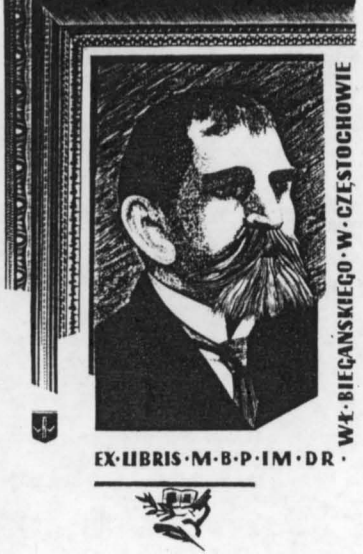

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 127 Sobota dnia 5 Listopada 1910 roku. ROK V

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50, ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronicy 4-ej. Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8—9 wieczorem.

2-ga Aleja № 43.

TEATR „ODEON" W. Krzemińskiego (Najstarszy w Królestwie)
Od soboty 5 do wtorku 8 Listopada [włącznie]

Nowy artystyczny program:

Przewrót w Portugalji (Ilustracja wypadków ostatnich) Stefan Marceli.—Tytan Ducha (dramat historyczny) Zawzięty wojażer (tragi-komedja handlowa) Kukuś bankowcem (komiczny) Środek na siłę (komiczny) Alpy Berneńskie (wrażenia z podróży).

Na scenie odegranym będzie „Pieprzyk z Proszowic" obraz. lud. w 1 akcie. Reż. W. Risielewski.

Zmiana programu w każdą środę i sobotę. W Kalloskopach wystawiono: nową serję widoków z podróży.
— — Ceny miejsc zwykłe. — Szczegóły w afiszach i programach. — —

RESTAURACJA Wacława ŚWIDERSKIEGO
Telefon № 132.
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 Października
codziennie koncert kapeli
International pod dyrekcją Johana MALECZKA
Z szacunkiem W. Świderski.

LECZNICA
chorób zębów i jamy ustnej
M. PUCHALSKIEGO
w Częstochowie III aleja. 57 wprost kościoła po Marjawit. Zarządzający lekarz
d-ta H. MUSZYŃSKI przyjmuje
codziennie od 9 z rana do 8 wieczór

Dr. F. Braunfeld
III Aleja Nr. 73 m. 7.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Przyjmuje codziennie od 3- ejdo 5-ej popołudniu

W sprawie popierania „swoich".

—x—

Że świat zawojować można rublem, to dostatecznie przekonywują nas fakty —rubla zaś można otrzymać tylko na polu przemysłowem i handlowem.

Samo wygłaszanie haseł samoobrony nie doprowadzi nas do pozytywnych rezultatów dopóki nie wpoimy sobie przekonania, że **kupować nam wolno tylko u swoich, popierać wolno tylko swój przemysł!**

To przekonanie jednak winno wejść w codzienny nasz katechizm życia narodowego—dopókąd tego nie osiągniemy—daremne trudy! Aby to jednak uskutecznić, muszą z całą samowiedzą pomagać sobie nawzajem: sprzedający i odbiorca.

Zrozumiałą jest rzeczą, że kupiec-chrześcijanin uprawia przemysł i handel od niedawna a tem samem nie posiada jeszcze dostatecznych funduszów i źródeł; — trudno mu więc rywalizować z handlem żydowskim, opartym na najrozmaitszych kombinacjach. Często się zdarza, że np. towar zagraniczny jednej i tej samej fabryki, tegoż samego gatunku, nabyty w jednakowych partjach przez chrześcijanina i żyda, można dostać taniej u żydów, ale gdybyśmy chcieli zbadać przyczynę tego zjawiska, to znajdziemy ją w postaci różnych kwitów celnych, które legalnie obciążają kalkulację towarów kupca-chrześcijanina; trudno więc czasem chrześcijaninowi cenę zredukować.

Z drugiej strony dla odbiorcy nie przedstawia to wielkiej różnicy, jeżeli (podług jego pojęcia), nadpłaci kupcowi - chrześcijaninowi kilkanaście rubli rocznie — których nawet nie nadpłaca, ponieważ towar otrzymuje w tej ilości i gatunku, w jakich żądał...

Gdyby nawet odbiorca, w rzeczy samej, nieco nadpłacił, to tem samem przyczynia się do rozwoju handlu w naszych rękach—rozwijając zaś handel, może napewno oczekiwać wytworzenia współdzawodnictwa, które bezwarunkowo samo ureguluje ceny rynkowe, a tem samem powetowania tych nadpłat, które mogły mieć miejsce dawniej.

Niedawny odczyt w Częstochowie dostatecznie pouczył nas, że Czesi, dzięki wysiłkom woli i patrjotyzmowi, zdobyli sobie należne stanowisko ekonomiczne, ba, nawet polityczne.

Dzięki ich usilnej pracy i wzajemnem się poparciu przyszli do swoich kapitałów i usunęli kapitały obce zbyt obciążające ich przemysł i handel. W Galicji i Poznańskiem dźwiga się przemysł i handel polski i zajmuje właściwe sobie stanowisko. Powstają tam olbrymie przedsiębiorstwa, dzięki poparciu własnego społeczeństwa, ale tam za ujmę honoru poczytuje sobie każdy polak nabywanie towarów u obcych.

Społeczeństwo nasze wprawdzie obciążone jest wydatkami na różne cele, ale najświętszym naszym celem winno być dążenie do popierania własnego handlu, bodajby na razie z pewnym uszczerbkiem dla niektórych popieranych przez nas celów. Gdy przemysł i handel skoncentruje się w naszem ręku—może później wynagrodzić tym celom, które popieraliśmy słabiej dla własnej dźwigni.

Przypatrzmy się w tej sprawie żydom—głoszą oni hasła ogólno polskie, ale prawie nie było wypadku, aby dali zarobić chrześcijaninowi (chyba z konieczności). Popierają swoich, bo leży to w ich krwi, bo nakazuje im własny interes - kapitałami dochodzą do zysków, zyskami do nowych kapitałów a kapitał tworzy—siłę!

Przypatrzmy się znów handlowi w naszych rękach, przypomnijmy sobie jego powstanie, a przekonamy się, iż dziś we wszystkich miastach widnieje coraz większa ilość kupców-chrześcijan, czego przed kilkudziesięciu laty nie było—wszystko dzięki poparciu zaledwie małej cząstki naszego społeczeństwa!

Zważywszy zaś, że nas liczebnie jest więcej niż żydów, możemy bez trudu handel polski dźwignąć na właściwe stanowisko, o ile cały nasz naród postawi sobie za konieczny warunek życia popieranie swoich i swego.

Z początku trudno nam może będzie wyzbyć się nawyknień dotychczasowych ale później przejdzie to w nawyknienie szlachetne i obywatelskie sama chęć kupienia czegoś u żydów wywoła na naszej twarzy rumieniec wstydu i kroki nasze skieruje do swoich.

Już dziś detaliczny, a nawet hurtowy handel polski poważnie rywalizuje z żydowskim i często można kupić taniej u swoich, niż u żydów—gdy zaś do tej rywalizacji kupców dodamy nasze **bezwzględne** poparcie, wtedy cel osiągniemy szybko i łatwo. A więc solidarnie i naprzód!

H.

Gospodarka na kolejach w świetle rewizji senatorskiej.

—x—

„Warsz. Dniewn." drukuje komunikat, otrzymany z kancelarji senatora Neudhardta, w sprawie rewizji spraw kolei.

W komunikacie zaznaczono, iż od chwili rozpoczęcia zajęć komisji senatorskiej, napływały do senatora Neudhardta liczne zawiadomienia o poważnych nadużyciach na kolejach Nadwiślańskich. Prasa miejscowa wskazywała także potrzebę bliższego wniknięcia w gospodarkę kolejową, ze względu na ujawniające się tam niedomagania, stawiano też zarzuty, że rewizja zbyt pobieżnie się temi sprawami zajmuje. Wobec tego senator Neudhardt przedewszystkiem przekazał nowemu naczelnikowi kolei, inż. Hesketowi, wszystkie zażalenia w celu przeprowadzenia śledztwa. W ciągu 8-iu miesięcy inż. Hesket przyjął z z górą 2,000 patentów, nie pozostawiwszy żadnej skargi bez należytego zbadania.

Wynikiem tych dochodzeń był cały szereg kar administracyjnych, zastosowanych względem winnych urzędników kolei, poczynając od wymówki a kończąc na degradacji lub zwolnieniu ze służby.

Przeciwko 48 pracownikom wdrożono śledztwo sądowe. Około 20 spraw więcej skomplikowanych dotąd jeszcze nie zakończono. Wśród ukaranych administracyjnie i oddanych pod sąd są pracownicy kolejowi różnych kategorji: kasjerzy, naczelnicy stacji, naczelnicy warsztatów, naczelnicy „depot", naczelnicy dystansów, rewizorzy, a nawet niektórzy urzędnicy zarządu kolei.

Obręcze gumowe, powozowe i samochodowe dostarcza i zakłada z gwarancyą 15 miesięcy RYDZEWSKI i S-ka.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI i SZTUKATORSKI
Częstochowa, III Aleja, dom własny KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI Egzystuje od 1887 r. Telefon 260
WYKONYWA RZEŹBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i KOŚCIELNE.
Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozajkowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu.
CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

II Aleja № 19, w TEATRZE MIEJSCOWYM

Pierwszy w Częstochowie

„TEATR PARYSKI"

Od soboty 5 Listopada do wtorku 8 r. b. (włącznie)

Tygodnik Pathe, Tygodniowe najnowsze wydanie żywej kroniki najnowszych zdarzeń b. życia (natura) **Bez wyjścia** (dramat) **Siostry** (dramat historyczny) **Zlot Sokołów w Anglji** (natura) **Przyjaciel Maksia** (sceny komiczne w wykonaniu ulubieńca bywalców kinematofrafu p. Maksa Lindera.

Na scenie odegraną będzie: BARTOS Z POD KRAKOWA Obrazek lud. ze śpiew. i tań. w 1 akcie. Reż. **Śmiałowski.**

Zmiana programu **dwa razy w tygodniu.** Ceny miejsc **zwykłe.** Szczegóły w programach i afiszach.

Z liczby inżynierów jeden otrzymał od ministra komunikacji surową wymówkę, drugi został zwolniony ze stanowiska, trzeci oddany pod sąd, czwartemu wytoczono sprawę karną. Naczelnik kolei, niezależnie od ukarania winnych, zwrócił także uwagę na potrzebę zaprowadzenia pewnych reform w gospodarce kolei Nadwiślańskich. Przedewszystkiem zreorganizowano wydział wyszukiwania zaginionych ładunków kolejowych, oddając go pod zarząd służby handlowej. Na czele organizowanego na nowych podstawach wydziału ma stanąć jedna z osób zajmujących dotąd stanowisko sędziego śledczego.

W zakończeniu komunikatu wyrażono nadzieję, iż zarządzenia powyższe i zabiegi nowego naczelnika kolei przyczynią się do zaprowadzenia ładu w gospodarce kolei Nadwiślańskich.

Z prasy.

—oo—

„Przegląd Katolicki" o Jasnej Górze.

W „Przeglądzie katolickim" zastanawia się Rogier hr. Łubieński nad stosunkami klasztoru jasnogórskiego, z których zbrodnia Macocha zdarła zasłonę, i stawia pytania następujące:

Jakiem prawem zakonnik mógł tak często opuszczać mury klasztorne, podróżować zagranicą, zwiedzać miasta sta europejskie itd.? Do niedawna żadnemu księdzu bez pozwolenia świeckiej władzy nie wolno było wyjechać nawet po za granice swojej parafji. Żadnemu księdzu nie wolno nigdy opuszczać swego stanowiska kanonicznego bez opowiedzenia się hierarchicznej swej władzy. Żaden ksiądz nie może otrzymać pasportu zagranicę, bez atestatu konsystorza. A tymczasem ten osobnik widocznie na zawołanie miał pasport, dokąd mu się żywnie podobało i trudno nam jest przypuścić, żeby te podróże były mu pod posłuszeństwem nakazane, albo żeby wyjeżdżając podawał przełożonym właściwe motywy wyjazdu, a za powrotem zdawał relacje o swoich czynnościach i kasowe sprawozdanie z z otrzymanych na tę drogę funduszów.

A z tego pytania wyłania się natychmiast drugie, również zasadnicze: co robiła bezpośrednia jego władza, gdzież jest „oboedientia" zakonna? Każdy zakonnik, wstępując do jakiegokolwiek zgromadzenia, składa potrójne śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Ale, jak mówi stare przysłowie, posłuszeństwo jest ważniejsze, niż nabożeństwo, bo bez niego wszelkie wspólne pożycie, żaden komunizm, nie jest rzeczą możliwą do przeprowadzenia.

Z całego obrazu faktów jasno wynika, że albo przestępca miał na każde zawołanie i dla każdej swej zachcianki i swego widzimisię pełną z góry zapewnioną zgodę i przyzwolenie przełożonego, albo że absolutnie o to pozwolenie nigdy mu przez głowę nie przechodziło prosić. W pierwszym wypadku należy się zapytać przełożonego, czemu ten osobnik zawdzięczał to szczególne zaufanie i tę wyjątkową „immunitas", w drugim wypadku, jeżeli ignorował jawnie i przez czas taki długi śluby posłuszeństwa, dlaczego nie został przykładnie, surowo ukarany?"

Dalej Rogier hr. Łubieński uderza już zupełnie otwarcie na rządy klasztorne:

„Wysokie stanowiska — mówi — nie powinny być nigdy „panem bene merentium". Wykonywanie władzy pociąga za sobą za sobą zanadto wielką pracę i odpowiedzialność, ażeby mogło być tylko spokojną, wygodną i dostojną synekurą. Nikt przegranej bitwy nie przypisuje biednemu piechurowi, chociażby on uciekł z pola walki, albo przeszedł i schronił się w szeregach nieprzyjaciela. Wina każdej klęski zostaje na wieki złączona z nazwiskiem wojsk jenerała".

W sprawie Najłatwiejszego elementarza

(Odpowiedź na artykuł: „Jeszcze o Najłatwiejszym elementarzu", umieszczony w Nr. 118 i 119 „Gońca Częst.")

(Dalszy ciąg).

II.

Parę słów do większości czytelników Gońca. Właściwe znaczenie metod: sylabizowania, met. głosowej, zgłoskowej i wyrazowej.

—

Pożyteczną jest rzeczą, aby rodzice wiedzieli, czego od nauczycieli wymagać należy. Prócz innych pobudek i dla tej także przyczyny ośmieliłam się zabrać Szanownym czytelnikom nieco czasu, wyjaśniając w I-ej części niniejszego artykułu, co jest pogląd, metoda poglądowa. Dowiodłam też, że „Omówienia liter" w Najłat. elementarzu—wbrew sądowi pp. protestujących—nie są „poglądem" i że niemożliwą jest rzeczą stosowanie „nieumiejętne" czy „umiejętne" metody poglądowej w jakiejkolwiek „książce", bo to uczynić może tylko sam nauczyciel, opierając wykład na przedmiocie rzeczywistym. Dziś znów proszę czytelników o wyrozumiałość, muszę bowiem wyjaśnić znaczenie metod: metody sylabizowania, głosowej, zgłoskowej (=sylabowej) i najnowszej —wyrazowej, gdyż pp. protestujący plączą te metody (zobacz № 119 Gońca Częst.).

Jako przykład weźmy wyraz: „gazeta". Podług przestarzałej metody sylabizowania uczeń składał: „gie, a, ga; zet, e, ze; ga-ze; te, a, ta; ga-ze-ta.

Podług metody „głosowej" zwanej też met. czytania doraźnego: ggg, a, zzz, e, ttt, a"; uczeń póty te głoski powtarzał, póki sam nie zmiarkował, że to znaczy: gazeta, lub póki mu nauczyciel tego nie podpowiedział. Wiadomo jednak, że spółgłosek (=g, z, t, itd.) niepodobna czysto wymówić. Istnieją nawet obecnie przyrządy, za pomocą których uczeni obliczają, jaką cząstkę pewnej samogłoski (najczęściej y) słychać przy danej spółgłosce. To też metoda ta możliwa, jest przy nauce prywatnej, ale prawie niepodobna zastosować jej w szkółkach, zwłaszcza tak przepełnionych jak nasze obecnie. Najgorliwszy nauczyciel w tych waunkach musi tolerować — sylabizowanie (zob. wyżej).

Przy metodzie zgłoskowej (—sylabowej) czyli tak zwanej „metodzie Promyka, uczeń czyta: ga, ze, ta; powtarzając te sylaby czyli zgłoski póty, póki nie zmiarkuje, że zgłoski te, wymówione bez żadnych przerw, znaczą: „gazeta". Zdawałoby się, że uczeń, odczytawszy raz: ga, ze, ta,—powinien się domyśleć, że to znaczy: gazeta. Tymczasem tak nie jest. Nieraz się zdarza, iż uczeń po paru latach nauki wciąż jeszcze czyta, rąbiąc wyraz na cząstki (zob. wyżej) i wskutek tego nie rozumiejąc, co czyta. Przytem Promyk zabrania nazywać liter, oznaczających spółgłoski. To jest uczeń ma np. przeczytać i napisać: „ry", albo „ba", ale nie powinien wiedzieć, jakiej głosce odpowiada litera „r" albo „b" (*). Nietylko przy nauce czytania ale i przy pisaniu stanowi to taką trudność, że nie znam osoby, któraby ucząc „podług Promyka" stosowała się w zupełności do tej jego wskazówki.

Przed jedenastu laty miałam zaszczyt zwrócić uwagę zasłużonego wielce Autora na tę okoliczność w ówczesnym „Przeglądzie pedagogicznym (№ 1 i 2 z roku 1899 pseudonim: Julja Służopolska).

Znakomity Autor nie godził się jednak na tę zmianę, jakkolwiek redakcja Przeglądu ped. zdanie moje podzielała. Wiadomo zresztą, że Promyk, po wydaniu swych elementarzy, już sam nie uczył, więc nie mógł zaczerpnąć dalszych wskazówek od najlepszej nauczycielki dla autorów podręcznika szkolnego—od praktyki.

Uważmy teraz, jak uczeń czyta podług metody „wyrazowej". Podług tej metody, przyjrzawszy się dobrze wyrazowi: „gazeta", czyli odczytawszy go w myśli, powie odrazu: „gazeta". Któraż więc z tych metod, wyżej wymienionych, najprędzej prowadzi do celu? Jednogłośnie chyba czytelnicy odpowiedzą: metoda wyrazowa. Ale równolegle z czytaniem należy uczyć i pisania (dlaczego? za długo byłoby tłomaczyć), więc trzeba, żeby uczeń mógł każdej literze dać nazwę, czyli znać odpowiadającą jej głoskę. Ponieważ szkółki początkowe są przepełnione, oddziały zbyt liczne, zatem nie wszyscy uczniowie mogą dokładnie słyszeć, gdy nauczyciel wymawia możliwie czysto tak zwane spółgłoski bezdźwięczne np. kk, tt, cc, pp, itd. Wskutek tego wielu uczniom plączą się później te litery w niemożliwy sposób,—a są i tacy, którym bardzo trudno wymówić czysto wogóle spółgłoski. Dla tych przyczyn właśnie radzę w Najłatwiejszym elementarzu początkowo nazywać litery: tty, bby, ccy, ppy, itd. a potem dopiero, gdy te spółgłoski staną na końcu wyrazów (str. 24 Najł. elementarza), przejść do możliwie czystego ich wymawiania: ttt, bbb, ccc, i t. d.

Ale czy ta arcy-ciekawa metoda wyrazowa jest w istocie możliwa? Każdy czytelnik może to na sobie zbadać, że czyta „obrazami" wyrazów a nie pojedyńczemi literami. Proszę przeczytać wyraz: „g a z e t a", wydrukowany rozstawionemi czcionkami, a potem ten sam wyraz: gazeta, wydrukowany w sposób zwykły. Nieprawdaż, że łatwo poznać, iż prędzej, czytamy wyrazy drukowane w sposób zwykły niż—czcionkami rozstawionemi? Na tym więc fakcie (i na innych jeszcze) uczeni badacze stwierdzili, że czytamy „wyrazami" czyli „obrazami wyrazów" a nie literami. Wniosek stąd prosty: trzeba uczyć czytać nawet nie sylabami (=zgłoskami), ale całemi wyrazami. Tym sposobem metoda wyrazowa taki stanowi postęp w porównaniu z metodą zgłoskową Promyka, jak w swoim czasie metoda Promyka w porównaniu z metodą głosową (zob. wyżej).

Powiem też, że zagadką jest dla mnie, czemu pp. protestujący twierdzili w № 110 Gońca, że chcę „nauczyć czytać i pisać metodą poglądowo-wyrazową", a w ostatnim artykule (№ 119 Gońca) mówią, że metoda, której używam, „niewiele się różni od starodawnej metody sylabowej (zapewne chcą powiedzieć: metody sylabizowania), gdy nazywano litery: be, em, pe, itd." Dziwna niekonsekwencja.

Dodam jeszcze, że dlatego nazywam metodę, której użyłam w Najłatwiejszym elementarzu, metodą „poglądowo-wyrazową", a nie jedynie „wyrazową", bo chcę z naciskiem zaznaczyć, jaką wagę przywiązuję do wykładów prawdziwie poglądowych (zob. I-ą część niniejszego artykułu w № 126 Gońca).

Ale teorję: „metoda wyrazowa" wprowadzić w życie, nie jest tak łatwo. Trzeba starannie ustopniować trudności, które nauka czytania przedstawia, to jest zastosować cały układ elementarza do tej metody w taki sposób, żeby analfabeta naprawdę mógł czytać „całemi wyrazami".

Tę kwestję wyjaśnię w części III-ej (ostatniej) niniejszego artykułu.

Julja Szanserówna.

(d. n.)

(*) Zobacz Elementarz Promyka str. 6.

Rabunek!

—o—

Ten wyraz ciśnie się pomimowoli na usta każdemu, kto widzi karczowanie kilkudziesięcioletnich zdrowych drzew w Alei I.

Aleja! Ta jedyna i wyjątkowa ozdoba Częstochowy, ciągnąca się od św. Zygmunta ku Jasnej Górze — nie zasłużyła sobie doprawdy niczem na taką krzywdę. Toż w pamięci każdego kto raz w życiu zwiedził Częstochowę, po za klasztorem zostaje tylko Aleja. Spotykaliśmy ludzi starych, którzy w dzieciństwie kiedyś raz byli na Jasnej Górze i ci na wspomnienie naszego miasta przedewszystkiem zaczęli od Alei.

Tymczasem od paru dni zaczęto ogałacać Aleję I z drzew niemal wiekowych. Na zapytanie przechodniów: „co to ma znaczyć" robotnicy odpowiadają: „będziemy sadzili młode w jeden rząd nie w dwa, bo tak źle".

Dlaczego źle w dwa rzędy, a lepiej w jeden—nie umieli nas prości ludzie objaśnić. Z czyjego czynią to polecenia—nie spytaliśmy.

Kumoszki naiwne w mieście gadały, jakoby ktoś, jakiś ogrodnik miał dać taką radę magistratowi. Ale na Boga, gdyby istotnie ktoś niespełna rozumu poradził w Warszawie wyciąć drzewa w tem czy owem miejscu, żeby posadzić na ich miejsce nowe, radni więcej niż napewno nie usłuchaliby go, w obawie, że ten sam radca poradzi im nazajutrz sprzedać całą swą odzież, a dopiero potem zaopatrzyć się w nową.

Istotnie—nie warjat, pierwej kupi nowy kapelusz zanim wyrzuci stary i pierwej sprobuje sadzić drzewka, by zbadać, czy się przyjmą, zanim wyrąbie stare.

Zresztą w każdym razie na te młode, żeby tak wyrosły, trzeba będzie czekać lat kilkadziesiąt.

Nie wierząc więc, żeby popełniano takie krzyczące barbarzyństwo bez racji, zapytujemy publicznie specjalistów —ogrodników, w jakim celu to się robi, czy istotnie lepszy jest jeden rząd młodych drzew niż dwa rzędy starych —i prosimy o publiczną odpowiedź ku naszemu i wszystkich mieszkańców pożytkowi.

KRONIKA.

Wydanie Załoga.

Krakowska „Nowa Reforma" otrzymała z Hamburga telegram, donoszący, że aresztowany tam Stanisław Załóg będzie wydany władzom rosyjskim, gdyż pomimo dotychczasowych zaprzeczeń ma on być istotnie sprawcą zbrodni na Jasnej Górze.

Przywiezienie Damazego.

Do krakowskiego sądu karnego nadeszło dyplomatyczne żądanie wydania Damazego Macocha. Formalności w tej

SOSNOWIEC.

KONKURS - - - - LOTNICZY.

DZIŚ i JUTRO w niedzielę do konkursu stają:

p. Segno na tak długo oczekiwanym i nareszcie przybyłym aeroplanie,

p. Kahut na swoim jednopłaszczyznowcu.

mierze zabiorą czasu około 10 dni, poczem prawdopodobnie będzie wydany władzom rosyjskim.

Piąty Załóg.

Poszukiwany jest jeden tylko, prawdziwy Załóg I, tymczasem wykryto już Załoga II—w Hamburgu, Załoga III—w Brukseli, Załoga IV — w Helsingforsie, wreszcie do Warszawy nadeszła wczoraj depesza z Galicji o zatrzymaniu jakiegoś mężczyzny, który się okaże, być może, Załogiem V-ym.

Oto w Zbydniowie pod Rozwadowem żandarmerja aresztowała jakiegoś podejrzanego mężczyznę. Był on przebrany za księdza, a przekradł się przez kordon pod Zawichostem. Daje bardzo bałamutne wyjaśnienia co do celu swego przybycia. Powzięto podejrzenie, iż osobnikiem tym jest poszukiwany wspólnik Macocha, Stanisław Załóg. Po sprowadzeniu go do Krakowa będzie on skonfrontowany z uwięzionym Damazym Macochem.

—

Zatrzymał Załoga naprzeciw Zawichosta zawiadowca stacji w chwili, kiedy wsiadał do pociągu. Załoga zbladł, zaczął się zapierać, poczem stawił opór. Obezwładniono go i jako aresztowanego odstawiono pod strażą do Tarnobrzega.

Załóg miał wykupiony bilet do Wiednia.

Izydor w Piotrkowie.

Jedno z pism łódzkich donosi, że Izydor Starczewski został obity w więzieniu przez obecnych kolegów.

Wiadomość ta jest niewiarogodną, ponieważ, jak wiemy z wiarogodnego źródła, Starczewski siedzi zupełnie w oddzielnej celi i żadnych styczności z więźniami innymi niema. Przytem dowiedzieliśmy się, że cela Starczewskiego przez noc jest oświetlona, innych zaś więźniów kryminalnych cele są nieoświetlone.

Co zaś do Heleny Krzyżanowskiej, to również zajmuje ona osobny pokój w więzieniu piotrkowskim i dodana jej jest towarzyszka.

— Z parafji św. Barbary.

Ks. Michał Lorentowicz, kanonik katedry włocławskiej, prałat Jego Świątobliwości proboszcz par. św. Barbary, po 18-latach zbożnej pracy, opuścić ma w poniedziałek 7 bm. Częstochowę.

Z tej okazji wygłosi na jutrzejszej Sumie pożegnalne kazanie do swych parafjan, którzy, swego nieodżałowanego proboszcza i opiekuna pragnąc uczcić w sposób najwznioślejszy, składają pewien fundusz na utworzenie przy kościele św. Barbary ochronki dla dzieci—imienia ks. Lorentowicza.

— Ochrona kobiet.

Wobec utworzyć się mającej w Częstochowie filji Warszawskiego Chrześcijańskiego Towarzystwa Ochrony Kobiet, sądzimy, że niżej podana wiadomość będzie z korzyścią dla Pań z Królestwa udających się samotnie do Krakowa.

Stowarzyszenie im: Joanny d'Arc współdziałające ze związkiem fryburskim „Opieka nad dziewczętami" (Protection de la jeune filje) przeniosło swój pensjonat i biuro pośrednictwa pracy dla nauczycielek do własnego lokalu przy ulicy Kapucyńskiej liczb. 3. Na czele biura stoi odtąd p. Marja Bogusławska, znana ze swych prac literackich na polu piśmiennictwa dla ludu i młodzieży, siostra inżyniera Bogusławskiego z Zacisza. Wydział zwraca uwagę na cel Stowarzyszenia, którym jest niesienie wszelakiej pomocy nauczycielkom, bonom, sklepowym, buchalterkom i innym.

Lokal obejmuje Schronisko w którem przejeżdżające młode samotne kobiety, w pierwszym zaś rzędzie cudzoziemki zatrzymać się mogą, gdzie za bardzo niską opłatą znajdą mieszkanie wygodne, kuchnię zdrową, opiekę i towarzystwo.

Dziewczęta niższej inteligencji i robotnice są skierowywane do zakładu św Zyty i św. Rodziny dla znalezienia pracy do bezpłatnego biura pracy na ulicy Jabłonowskich.

Za pośrednictwo w wyszukaniu pracy nauczycielce, bonie lub gospodyni opłata nie pobiera się.

— Echo jubileuszu prof. M. M. Wigurskiego.

Od sympatycznego jubilata otrzymaliśmy wczoraj list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze! Najserdeczniej dziękując Szanownej Redakcji „Gońca Częstochowskiego" za wielce wymowną choć krótką, treściwą i serdeczną wzmiankę o moim 35-letnim jubileuszu i za łaskawe życzenia, niniejszem najuprzejmiej proszę Szanownego Pana Redaktora o wydrukowanie w swem poczytnem piśmie wiązeń mych z d. 30 października, któremi się z Nim dzielę. „Niezasłużony a szczęśliwy bierze". Od tych słów nieodżałowanej ś. p. J. I. Kraszewskiego rozpocząć muszę, chcąc określić te uczucia, jakie w dniu jubileuszu 35-letniego mojej pracy nauczycielskiej 30 października duszę moją ożywiały: tyle wynurzeń uznania, czci, hołdu, serdecznej pamięci i życzliwości ludzkiej ze strony szanownego prefekta ks. Ciesielskiego, byłych i obecnych koleżanek i kolegów, drogich mi zawsze byłych i obecnych uczniów i uczennic, zacnych znajomych i bliższych i dalszych otrzymałem i taką ilustrację mej skromnej działalności pedagogicznej w prasie warszawskiej i szczególnie miejscowej, że słów mi brakuje, by wynurzyć moją wdzięczność!

Tymczasem nadzwyczajnego nic nie zrobiłem, a tylko obowiązek swój spełniałem i to może nie zawsze tak, jak dusza pragnęła, lecz jak okoliczności pozwalały, a że młodzież umiłowałem i do grobu kochać ją będę—to przecież związane z obowiązkiem pedagogicznym z powołania. (Młode duszyczki — to jak różyczki: woń kiedyś wydadzą – radością obdarzą, trzeba tylko wnieść dążności i pojąć duch wszechmiłości!) Bóg—łaskawy na mię grzesznego – dał mi doczekać roku tego, boć przecie godniejsi odemnie też pracowali, lecz lub chwili tej nie doczekali, lub pełni tych uczuć błogich nie zaznali!..

Więc nie swym zasługom a dobroci i szlachetności serc ludzkich te wyrazy wysokiego uznania i czci przypisując, niniejszem, za pośrednictwem Twem Sz. Panie Redaktorze, Szanownemu prefektowi gimnazjum ks. Ciesielskiemu, zacnym koleżankom i kolegom, byłym i obecnym, Szanownym Redakcjom, szczególnie pism miejscowych, drogim mi zawsze i byłym i obecnym uczniom i uczennicom, wszystkim zacnym znajomym i bliższym i dalszym, co lub osobiście w lokalu mym mię chorego serdecznie pozdrowili, lub w telegramach, których dużo otrzymałem, i w biletach i listach ze stron różnych, pozdrowienia i życzenia swe nadesłali—wszystkim wyrazy podziękowania najserdeczniejszego i polskie prastare „Bóg zapłać!" z duszy płynące przesyłam i pozostaję z głębokim szacunkiem i życzliwością

Marek Marceli Wigurski.

—

P.S. Pisma warszawskie proszone są o przedruk.

— Ruch wydawniczy.

Nadesłany nam za pośrednictwem księgarni M. Lipskiej tom 40 „Nowości Literackich" zawiera: Tadeusza Jaroszyńskiego „Jak patrzeć na dzieła sztuki", (z portretem autora). Nakład księgarni St. Sadowskiego, Cena rb 1.20. Dotychczas w literaturze naszej uczuwać się dawał brak przewodnika popularnego w zakresie estetyki któryby ogółowi zwiedzającemu nasze wystawy dawał możność orjentowania się śród dzisiejszych kierunków malarskich i kształcił poznanie estetyczne. Zaradza brakowi temu książka p. Tadeusza Jaroszyńskiego, traktująca nader dostępnie o sądzie estetycznym, o kierunkach nowożytnych, o indywidnalności i technice, o kulturze artystycznej, o sztuce stosowanej, o grafice itd.

— Swiadectwa kolejowe.

Wielu oficjalistów kolejowych przy porzucaniu służby nie chce zwracać wydanych im przez zarządy kolei różnego rodzaju świadectw. Z tego względu ministerjum poleciło świadectwa takie uważać za zaginione i przy obrachunku ostatecznym z urzędnikami potrącać kwotę odpowiednią na koszty ogłoszeń w dziennikach urzędowych.

— Zaliczenia.

W dniu wczorajszym wpłynęły i są do zaliczenia na kolei W.W. następujące zaliczenia:

Nr. Nr. zaliczeń kom. miejscowej:— 38335 38353 38366 38407 38419 38472 38487 38520 38523 38528 38529 38541 38566 38568 38577 38593 38600 38623

Nr. Nr. zaliczeń kom. bezpośredniej: 4722 5117 5210 5489 5520 5595 5640 5663 5664 5757 5763 5856.

Nr. Nr. zaliczeń kom. miejscowej pośpiesznej: 4569 4552.

Nr. Nr. zaliczeń kom. bezpośredniej pospiesznej: 6926.

— Zakaz.

Biskup kujawsko-kaliski wydał okólnik, w którym przypomina księżom, że pod groźbą zasuspendowania winni unikać widowisk cyrkowych, kabaretowych, nawet przedstawień teatralnych.

Jedynie na koncertach i przedstawieniach amatorskich księżom wolno bywać.

— Konkurs lotniczy.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę po południu odbędą się znów w Sosnowcu konkursowe wzloty aeroplanów. Latać będą tak dziś jak jutro: p. Segno na tak długo oczekiwanym i nareszcie już przybyłym samolocie oraz p. Kahut na swym jednopłaszczyznowcu.

— Ostatnie ćwiczenia Straży ogniowej.

Jutro w niedzielę 6 b.m. o godz. 8 i pół rano na własnym placu przy ul. Mikołajewskiej odbędą się ostatnie w tym sezonie ćwiczenia wszystkich oddziałów straży.

— Niedzielny Koncert „Lutni".

Powodzenie jutrzejszego inauguracyjnego koncertu „Lutni", jak należało się spodziewać jest już zapewnione, większość biletów rozsprzedana lub zamówiona. Bardzo interesująco przedstawia się program:

Część I.

1. a) Taki los B. Dembiński, b) Melodja ludowa A. Uruski, c) Poszli w taniec M. Surzyński odśpiewa chór męski „Lutni". 2) Ballada F—mol F. Chopin, odegra p. Smidowicz. 3) Czwarty koncert Vieuxtemps odegra p. Iwanowska-Płoszko. 4) Deklamacja —wypowie p. Weryho. 5) Arja z opery „Bal Maskowy" Verdi — odśpiewa p. Grąbczewski.

Część II.

6) a) Marsz Q. Faster, b) Serenada japońska W. Aletter, c) Wiejskie Wesele (obrazek muzyczny) W. Powiadowski, a) w chacie—b) w drodze— c) w kościółku—d) wesele-odegra orkiestra „Lutni". 7) Deklamacja—wypowie p. Weryho. 8) a) Consolation Liszt, b) Polonez E-dur Liszt odegra p. Smidowicz. 9) a) Serenada melancolique Czajkowski, b) Czardasz Hubaja, odegra p. Iwanowska-Płoszko. 10) Arja z op. „Herodjada" Massenet, odśpiewa p. Grąbczewski.

Początek o godz. 8 wieczorem. W czasie wykonywania poszczególnych numerów programu, wejście do sali będzie zamknięte.

Uprasza się uprzejmie Panie o zdejmowanie kapeluszy.

Fortepian koncertowy własny—Bechsteina.

— Koncert raut dzisiejszy w „Lirze."

Gospodarze-organizatorzy, odbyć się mającego w dniu dzisiejszym w Towarzystwie muzyczno-literackiem „Lira", koncertu-rautu, zwracają się z uprzejmą prośbą, do tych wszystkich, którzy z powodu trudności technicznych nie otrzymali imiennego zaproszenia, o łaskawe zaszczycenie swoją obecnością dzisiejszego balu.

— Wycieczka uczni.

W tych dniach przybędą do Częstochowy wychowańcy klasy 7-ej polskiej szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego, w liczbie 35-iu, celem zwiedzenia kilku miejscowych i okolicznych fabryk.

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszem mieście 5 osób.

Koziegłowy.

— Teatr amatorski.

Jutro w niedzielę 6 bm. odbędzie się tu przedstawienie amatorskie z przeznaczeniem dochodu na tutejszą Straż ogniową.

TELEGRAMY

Pożar sładu węgla.

Ekaterynburg 4. W fabryce Rewdyńskiej palą sięskłady węgla drzewnego. Straty wynoszą już 50,000 rb. Ogień zagraża składom drzewa i gmachom fabrycznym.

Aresztowanie anarch.sty.

Konstantynopol 4. Na Galacie aresztowano i deportowano anarchistę rosyjskiego Raskowa.

Ex-sułtan umierający.

Konstantynopol 4. Urzędowo stwierdzono grożące niebezpieczeństwo życia z powodu choroby ex-sułtana Abdul-Hamida.

Lekarze stwierdzili zatrważający ubytek sił. Ex-sułtan wzbrania się przyjmować pokarmów stałych, ograniczając się do pokarmów płynnych.

Cholera w Turcji.

Konstantynopol 4. Cholera w wojsku tureckiem, odbywającem manewry, przybiera groźne rozmiary. W samej drugiej dywizji pierwszego korpusu zachorowało w ostatnich dniach 200 żołnierzy, z których 60 zmarło.

Cholera.

Petersburg 4. W ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholerę osób 7, nikt nie umarł, pozostaje chorych 153 osób.

Nowy pożar na wystawie w Brukselli.

Bruksella 4. W sobotę wieczorem zapaliła się leżąca w dziale niemieckim restauracja „Hansa".

Lekki budynek w kilkanaście minut spłonął do szczętu. Straż ogniowa nie dopuściła jednak pożaru do sąsiednich budynków.

Wogóle podczas tego wypadku okazało się, że obecna straż ogniowa funkcjonuje wzorowo.

Ostatni potomek Kolumba.

Madryt 4. Wczoraj zmarł w wieku 72 lat Krysztof Columb di la Cerda książę Fercini, ostatni potomek odkrywcy Ameryki.

Odpowiedzi Redakcji.

—o

— P. Zygmunt S. Komplet „Gońca Cz." jest do przejrzenia codziennie w administracji, najchętniej więc będzie Panu do przejrzenia i odszukania danego ogłoszenia na miejscu udzielony.

Autorowi wiersza „Cieniom Marji Konopnickiej". Niestety z utworu nie możemy korzystać. Przechowujemy go do zwrotu w ciągu 2 tygodni.

P. Józ. Bed. Wiersz do zwrotu w ciągu 2-ch tygodni.

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble z salonu, sypialnego, stół wego, otomana, maszyna ręczna do szycia, samowar, lampy 2 treme i zegar. Handlarze wyłączeni. III Aleja 53.
1254-2-1 Wągrowski.

Potrzebną jest do bufetu osoba w starszym wieku z kaucyą 50 rb. na wyjazd, zaraz. Zgłaszać się ul. Dojazd 19.
Michalska.

Stolarze meblowi
mogą znaleźć stałe zajęcie w fabryce fornierów i wyrobów z drzewa Adola Rafiusa w Zawierciu. 2077-2-2

Do wynajęcia
pokój umeblowany z oddzielnem wejściem III Aleja 73 m. 8. 1147-3-4

Dom jedno-piętrowy
z dużym owocowym ogrodem jest do sprzedania na ulicy Wieluńskiej № 8. Wiadomość u Podlewskiego.

Skład futer
M. Jakubowskiego
2039 8-3
Zaopatrzony został na nadchodzący sezon w wielki wybór rozmaitych futer oraz gotowych żakietów damskich i męzkich futer. Ceny przystępne.
I Aleja dom FRANKIEGO.

67)

Bez rozwodu.

Powieść z angielskiego

w przekładzie bar. Z. Hartinghowej.

Ella wciąż spoczywająca w ramionach męża, zaczynała dawać słabe oznaki powracającego życia. Celina, która również weszła była z Sir Jerzym, rzuciła się ku niej rozcierając zimne jej ręce. Gdy zemdlona otwarła oczy, wzrok jej strwożony spotkał troskliwie pochyloną ku niej przyjaciółkę. Schwyciła gorączkowo dłoń jej, usiłując wyswobodzić się z przytrzymujących ją objęć męża.

— Nie poznał mnie! — szepnęła do Celiny złamanym głosem, który wszyscy dosłyszeli jednakże. Ten fakt był jakby ostatnią kroplą goryczy, przepełniającą czarę jej cierpień.

Pani Scarlett rozśmiała się cicho i srebrzysto.

— Prawdziwa komedja! — zawołała, zwracając się do stojącego na uboczu, z posępną jak noc twarzą, Savage'a.— Szkoda, że niema tu pana Damerona, aby ją opisać. — „Mąż nie poznający swojej żony". — Bardzo ciekawy i efektowny epizod nieprawdaż? Muszę opowiedzieć tę scenę naszemu autorowi... Potrafi pewnie ją wyzyskać...

— Nie radziłbym pani robić plotek — zimno odparł Savage.—Ludzie gotowi posądzić panią, że jesteś zazdrosną... a to zawsze oznacza porażkę. Zresztą upewniam panią, że ja dopilnuję tego, aby Dameron nie zużytkował sprawozdania pani, jakkolwiek naszpikowanego dowcipem...

— Zanadto bierzesz tę rzecz do serca, kochany panie Edwardzie—złośliwie odparła pani Scarlett.—Tak gorliwie opiekujesz się hrabiną Craven, że mąż już nie potrzebuje wcale się o nią troszczyć. Ułatwiasz mu rolę i zadanie!... Ha! ha! jakiś ty zabawny, mój miły!... Szczególniej wtedy, kiedy jesteś zakochanym!

Savage zagryzł do krwi zbladłe usta, a pani Leonia powolnym krokiem opuściła buduar. Ella, przyszedłszy do siebie, prosiła Celiny, aby ją coprędzej odwiozła do domu. Odzyskała cały swój spokój, ale czuła się nadzwyczaj znużoną. Gdy Hugon postąpił krok naprzód, chcąc jej ofiarować swoje ramię, odwróciła się od niego, i spojrzawszy na Savage'a, rzekła donośnym głosem, zanim jeszcze pani Verulam zdołała temu zapobiedz:

— Edwardzie! wprowadź mnie proszę do karety!

Wzięła jego ramię i wyszła nie oglądając się za siebie.

Hugon chciał iść za nią, ale Celina cicho przywołała go do siebie.

— Mam słówko do pomówienia z tobą. Powrócisz dziś z nami do domu.

— O! stokrotnie dziękuję ci kuzynko...—odparł z wahaniem. Zdziwiony był gościnnością jej, która nie licowała z rozjątrzeniem jakie czytał w jej oczach. Jest to zbytek dobroci...

— Niema w tem żadnej dobroci i kwituję cię z podziękowań. Dom do którego cię zapraszam, jest twoim własnym. Stoję tam z twoją żoną przez czas krótkiego pobytu naszego w mieście.

— Czy tak? Tem większy powód do odmowy...

— Nie przyjmuję żadnej wymówki. Musisz mnie i Elli towarzyszyć dziś do domu.

— To niemożebne. Zatrzymałem już dla siebie apartament w hotelu.

— To mnie mało obchodzi, choćbyś miał apartamenta we wszystkich stolicach Europy! Twoje miejsce jest przy żonie, w twoim własnym domu. Czyż mało jeszcze to biedne dziecko wycierpiało przez ciebie, abyś dawał powód do nowego skandalu? Opuszczając ją i zaniedbując tak haniebnie, już raz oddałeś ją na pośmiewisko światu chceszże znowu, aby po całem mieście komentowano fakt, że podczas kiedy żona twoja jest tutaj, ty po kawalersku, zamieszkujesz w hotelu?! Jeżeli jest w tobie jakie poczucie uczciwości, to nie dopuścisz do tego...

— Zbyt ostro wyrażasz się, kuzynko—odparł chłodno — ale kiedy rzeczy przedstawiasz w tem świetle, nie pozostaje mi, jak zgodzić się na twoje żądanie. Będę więc miał zaszczyt zostać gościem żony mojej.

Ton jego zdradzał ukryte niezadowolenie. Ona odrzekła równie obojętnie.

— Rada jestem, że choć raz posłuchałeś głosu rozsądku — i z pałającemi oburzeniem oczyma, wyszła z buduaru.

IV.

Nazajutrz rano, lord i lady Craven zeszli się przy śniadaniu. Ella była bladą i znużoną, ale to tylko podnosiło blask jej ciemnych, rozgorączkowanych oczu. Powitała męża przyjaźnie, choć nie patrząc wcale na niego, i zrazu nie zdawała się wcale usposobioną do rozmowy. Usiadłszy za srebrnym samowarem, rozlewała w milczeniu herbatę. Cały ciężar konwersacji spadł na panią Celinę, która po jakieś czasie, wyczerpawszy zasoby swojej wyobraźni, wręcz zwróciła się do niej z jakiemś zapytaniem. Wtedy Ella jednej chwili zmieniła się zupełnie, i z taką werwą i ożywieniem zaczęła opowiadać o wczorajszym balu, że aż zdziwiła kuzynkę, do której wyłącznie w rozmowie się zwracała.

Craven słuchał milczący i zdumiony. Zdawało mu się niepodobieństwem, aby ta piękna, pewna siebie a tryskająca dowcipem i wesołością kobieta, była tem samem nieśmiałem dziewczęciem, jakie znał przed półtora rokiem.

(d. c. n.)

Z powodu likwidacji Magazynu Bławatnego

Bernarda Lewina

rozpoczęła się zupełna wyprzedaż po cenach niżej kosztu.

Częstochowa I-sza Aleja Nr. 14. Telefon № 151.

DZIENNIK POWSZECHNY

PISMO SPOŁECZNE, POLITYCZNE I LITERACKIE
pod redakcyą Ks. HIPOLITA SKIMBOROWICZA
wychodzi w Warszawie
w dużym formacie co dzień o godz 4 po południu,
w niedziele zaś i święta o godz. 5 rano.

Ideały chrześcjańskie i ich urzeczywistnienie w naszem życiunarodowym społecznem ekonomicznem i w rozwoju naszej kultury—oto ,w słowach najkrótszych, cel wytyczny i dążenia zasadnicze naszego programu chrześcjańsko-społecznego, z którym w zasadzie godzi się niewątpliwie znaczna większość społeczeństwa naszego.

Program ten jedynie przedstawia **skuteczną obronę mas** chrześcjańskich **przeciwko wszelkim zakusom i całej robocie obozu anti- chrześcjańskiego i wogóle bezwyznaniowego.**

„Dziennik Powszechny" prowadzi walkę z prądami bezwyznaniowemi i anti-chrześcjanskiemi otwarcie, celowo i z należytą powagą; poświęcając zaś swe łamy przedewszystkiem zasadniczym ideom, którym służy, stara się równocześnie być **wiernym dddźwiękiem życia**, dając czytelnikom swym codzień **treściwy i zajmujący obraz wydarzeń chwili bieżącej**, i formując o wszystkiem, cokolwiek interesować może każdego inteligentnego człowieka

„Dziennik Powszechny" przyjmuje ogłoszenia firm krajowych i zagranicznych do wszystkich oddziałów.

Cena jednego wiersza wynosi kop. **10** w ogłoszeniach zwyczajnych, a od ogłoszeń, łamanych w szpalty pobiera się od wiersza kop. **60.**

Od wszystkich ogłoszeń udziela się stosowny rabat.

Administracja „Dziennika Powszechnego" zwraca uwagę, że na żądanie firmy wypracowuje tekst odnośnego ogłoszenia.

Do ogłoszeń półrocznych i rocznych (dowolnej wielkości)—dodaje się nadto kliszę, za którą firma nie ponosi żadnych kosztów.

Administrator „Dziennika Powszechnego" — przyjmuje P. P. Interesantów—każdego dnia od godz. 12 do 2.

Prenumerata „Dziennika Powszechnego" wynosi:

W Warszawie z odnoszeniem do domu 50 kop. miesięcznie
Na prowincji z przesyłką pocztową 60 „ „
Za granicą 1 rb. „

Cena pojedyńczego numeru zarówno w Warszawie jak i na prowincji—2 kop. Za granicą 4 kop. Każdy, życzący obeznać się z „Dziennikiem" po nadesłaniu swego adresu otrzyma numery okazowe pisma—**bezpłatnie.**

Adres Redakcji i Administracji „Dziennika Powszechnego"
WARSZAWA — WARECKA Nr. 15.
(Telef. Red. 62-29. Telef. Admin. 5-53).

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskei

Karpińskiej

poleca: Nauczycieli, Nauczycielki, Bony sprowadza cudzoziemki.

Warszawa, Moniuszki 7, tel. 120-82. 730

FRANCUZKI POPULARNY ŚRODEK przeciw **CHRONICZNEJ OBSTRUKCJI**

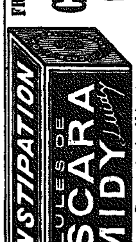

Doza: 2 pigułki wieczorem przed spoczynkiem.
Nie powoduje bólu w żołądku, ani mdłości, ani biegunki.

Adwokat, Warszawa, Wilcza Nr. 18.
Sprawy, Porady, przyjmuje do 11-ej i 5—7 po poł. 2053-3010

FABRYKA
wysyła po najniższej cenie za 2 rb. 75 kop. odcinek z 4¼ arsz. Kortu Angielskiego „Arkadja" na elegancki męski kostjum. Pomimo taniości, **materjał odznacza się trwałością** i wspaniałym wełnianym wyrobem. Szerokości w 2 arsz. Tylko **fabryka** może oddawać towar po tak nizkiej cenie, lepsz. gat. 3 rb. 30 k. Jeżeli się towar nie będzie podobał zwracamy pieniądze. Przesyłka 55 k. (taks. poczt.) na Syberję różnica wagi. Przy zamówieniu 2-ch odcinków przesyłka na nasz rachunek. Adres: Fabrykantowi **I Bernstein, Białystok-P-24.** 2080-7-1

Ból głowy i migrenę
natychmiast usuwa
MIGRENO-NERVOSIN
Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Żądać w aptekach i składach aptecznych tylko **oryginalnych proszków 10 k.** szt. Pudełko 1.20 k. 1845 100-32

Zginęła klacz maści kasztanowatej. Wieluński Rynek 29. **Drożyński.**
1254 3-2

Centralna Stacya Elektryczna
w Częstochowie
Oddział Instalacyi
Poleca urządzanie instalacyi oświetlenia elektrycznego, dostawę, ustawianie i wynajem elektromotorów po cenach najniższych.
Wszelkie artykuły elektrotechniczne stale na składzie.
Projekty i kosztorysy bezpłatnie 670

Wate kolorową wałki i kit do okien **poleca skład apteczny**

Wacława Orzeł

III Aleja 46

INŻYNIER MELJORACJI ROLNYCH
J. LASKOWSKI
Częstochowa, Aleja II № 32.

OPRACOWANIE PROJEKTÓW I PLANÓW.
Wykonanie wszelkich meljoracji i robót ziemnych.
Niwelacje gruntów.
Osuszanie pól, bagnisk i budynków.
— DRENOWANIE. —
Osuszanie i nawadnianie łąk, pastwisk i ogrodów.

Kultury torfowisk.
Wszelkie ulepszenia i uprawy łąk.
Budowy kanałów.
Regulacje rzek.
Gospodarstwa rybne.
Wyzyskiwanie i zużytkowanie różnych wód.
1534 i t. d. i t. d. 24—1

Referencye poważne z wykonanych robót w kraju i zagranicą.

Fabryki Kafli i Wyrobów Ceramicznych
we Mstowie i w Prusicku
właściciele:
L. Nieprzecki & K. Federowicz
Częstochowa—ul. Teatralna 34—Telefon 321 i 267.
Roboty zduńskie z gwarancją. Sprzedaż kafli hurtowa i detaliczna—na miejscu i w fabrykach.
Przedstawicielstwo „Multiplikatorów" ogrzewania patent Dr. W. P. Kłobukowskiego w Warszawie.
Wzory i kosztorysy—na żądanie bezpłatnie. 1171—18—2

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Druk F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.